

Gerald Hüther, Uli Hauser



Wszystkie
dzieci są zdolne

Jak marnujemy
wrodzone talenty

„Zdaniem Hüthera w obecnym systemie edukacyjnym wiele talentów nigdy nie zostaje odkrytych. Tracą na tym nie tylko dzieci, które w szkole przestają wierzyć we własne możliwości, lecz także całe społeczeństwo, bo w pozaszkolnej rzeczywistości potrzebne są wszystkie talenty.”

(Wstęp do wydania polskiego)

„...nawet największy talent ginie, gdy nie znajdzie się ktoś, kto go dostrzeże, kto będzie zachęcać dziecko do jego rozwijania. Co by się stało, gdyby rodzice Alberta Einsteina swojemu nieśmiałemu synowi wybili z głowy skłonność do marzycielstwa (...) gdyby niektórzy jego nauczyciele nie wykazywali się cierpliwością, czekając, aż odpowie na postawione pytanie.”

(Wstęp do wydania polskiego)

*„Ale oni rozumieli, że Albert zna
odpowiedź, tylko na udzielenie jej
potrzebuje więcej czasu niż inne dzieci,
i akceptowali to, że niczego nie potrafił
wyuczyć się na pamięć. Co stałoby się
z jego talentem, gdyby przyszło mu
rozwiązywać dzisiejsze testy pod presją
czasu?””*

(Wstęp do wydania polskiego)

Autorzy książki przekonują, że nie ma dzieci pozbawionych talentów. Problem leży w dorosłych oraz obecnym systemie edukacyjnym, który premiuje nie uczniów z największym potencjałem, ale tych, którzy najlepiej potrafią się dostosować do systemu opartego na rywalizacji.”

(Wstęp do wydania polskiego)

Odkrycie talentu nie jest łatwą sprawą...

„Thomas Alva Edison, jeden z największych wynalazców w historii, był zawsze najgorszym uczniem w klasie, nauczyciele Marcela Prousta uważali jego wypracowania za beznadziejne, Pablo Picasso nigdy nie mógł zapamiętać kolejności liter w alfabecie, Giacomo Puccini bez przerwy oblewał egzaminy, a Paula Cézanne’a nie przyjęto do akademii sztuk pięknych.”

Mahatma Gandhe o swoich latach
szkolnych mówił,
że to „najbardziej nieszczęśliwy okres
w jego życiu”.

Ci ludzie są jawnym dowodem na to,
jak ogromne możliwości tkwią
w każdym dziecku.

Norweski kompozytor Edvard Grieg
o czasach szkolnych mówił tak:

„Szkola rozwinięła we mnie wszystko, co złe;
dobre cechy pozostawiła nietchnięte”.

Geniusze to zazwyczaj rzucający szkołę frustraci, pozbawieni motywacji studenci, introwertyczni dziwacy, płynący pod prąd nonkonformiści i wyłamujące się ze schematów jednostki. Nie odnoszą szczególnych sukcesów w szkole, nie zdobywają doskonałych dyplomów ani nie kończą studiów z najlepszym wynikiem.

„Niejednokrotnie ci, którzy wzbogacają dziś naszą rzeczywistość, nie mieli łatwego życia w dzieciństwie. Johna Lennona wyrzucono z przedszkola, a Woody Allen miał problemy w szkole, bo zajmowało go wszystko, tylko nie to, co mówili nauczyciele.”

Podziwiane przez nas zdolności tych ludzi ujawniały się zawsze wtedy, gdy robili oni rzeczy, które sami uznali za ważne, a nie to, czego od nich oczekiwano.

Salvador Dali całymi dniami rysował, a Pablo Picasso za nic w świecie nie chciał uczyć się matematyki.

Wykazywali się silnym charakterem, byli konsekwentni, kreatywni i z uporem dążyli do celu, potrafili tak długo roztrząsać raz postawione pytanie, aż znaleźli odpowiedź.

„To czysty absurd, żeby spędzać tyle czasu
na uczeniu się tego, czego się nie potrafi,
zamiast inwestować go więcej
w doskonalenie tego, w czym jest się
dobrym.”

„(...) dzisiaj liczy się bycie sobą. Ważne jest to, żeby rozpoznać własny potencjał, nauczyć się współpracować z innymi, nie odgradzać się i umieć nawiązywać relacje. Dziś trzeba być otwartym na nowe kontakty i kompromisy, trzeba rozwijać w sobie elastyczność i nie poddawać się naciskom, tworzyć wciąż nowe połączenia z dostępnych już informacji. Znaczenie kompetencji społecznych oraz takich cech, jak upór, kreatywność i nonkonformizm, jest dziś o wiele większe niż w minionym stuleciu. Tych zdolności nie można jednak nauczyć się na pamięć, nie da się ich też zmierzyć za pomocą kontroli wydajności”

Pablo Casals, słynny hiszpański wiolonczelista
mówi, abyśmy mówili tak do swoich dzieci:

„Czy wiesz jakim jesteś cudem, jaką wyjątkową
istotą? Nigdy dotąd nie było na świecie drugiego
takiego dziecka jak ty, wszystko jest w tobie
wyjątkowe (...) Masz w sobie nieograniczony
potencjał – mógłbyś zostać Szekspirem, Michałem
Aniołem. Beethovenem. Tak, jesteś prawdziwym
cudem, kiedy będziesz już duży, będziesz zdolny
skrzywdzić kogoś, kto jest równie cudowny jak ty?
Musisz dbać o to, żeby ten świat był godny
żyjących na nim dzieci – wszyscy musimy nad
tym, pracować.”

Ten mały człowiek to niewychowane dzieciak?

Nie! To mały człowiek, który próbuje poradzić sobie z życiem, podobnie zresztą, jak my sami. Jest to dziecko, które chce żyć, pragnie szczęścia i akceptacji jak każdy z nas. A przede wszystkim chce mieć prawo do bycia sobą, chce być
KOCHANE BEZWARUNKOWO!

„Życie nie ogranicza się do nieustannej gonitwy za dobrymi ocenami i wkuwania do egzaminów, a dzieci stać na znacznie więcej niż tylko zdobywanie świadectw; upokarza ich ocenianie ich osiągnięć wyłącznie na podstawie stopni szkolnych.(...) Dzieci mają dosyć wiecznego poprawiania ich i krytykowania. One na to nie zasługują (...) Od samego początku posiadają indywidualną osobowość, mają swoje potrzeby i wspomnienia (...) nie są niczyją własnością, należą wyłącznie do siebie. Dzieci to gatunek orłów, a nie kurczaków.”

Musimy nauczyć się rozmawiać
z dziećmi patrząc im w oczy;
nawet jeśli w tym celu czasem
będziemy musieli przykucnąć.

Nie w każdej kulturze dana osoba mogłaby
zostać uznana za posiadającą talent.
Zależy to od tego, co dla żyjących w niej
ludzi jest ważne i stanowi wartość.

Czy dziecko potrafiące wyjątkowo sprawnie
wspinać się na drzewa nie ma talentu w tej
dyscyplinie?

Czy talent jest dziedziczny?

Mimo intensywnych badań i dużego nakładu środków finansowych biologom molekularnym dotąd nie udało się odkryć choćby jednej konstelacji genów, która odpowiadałaby za pojawienie się u dziecka szczególnych zdolności.

Większość naukowców zajmujących się badaniem wybitnych uzdolnień tłumaczy dziś ten fenomen nadzwyczaj korzystnym połączeniem nieznanych jeszcze formacji genów z oddziaływaniem równie niezbadanych „czynników środowiskowych”.

Każde dziecko jest utalentowane na swój sposób. Pewne rzeczy potrafi wykonać lepiej, z innymi radzi sobie gorzej.

Jak my rodzice i nauczyciele obchodzimy się z tymi wspaniałymi talentami???

Dziecko już w łonie matki doświadcza bezpieczeństwa i miłości. Czuje się tak, jak zostało przyjęte. Dziecku udzielają się stany emocjonalne jego mamy.

Kochajmy swoje dzieci bezwarunkowo, nie oczekujmy od nich spełnienia swoich ukrytych marzeń, nie wykorzystujmy ich do rekompensowania własnych słabości, nie czynmy z nich modeli pokazowych.

Zdarza się jednak tak, że dzieci mimo największych starań nie potrafią spełnić wymogów stawianych im przez rodziców i już przy pierwszych próbach zdobycia ich miłości i poczucia bezpieczeństwa ponoszą klęskę. Od samego początku nie jest im dane wyrazić miłości wobec ojca czy matki. Nie pozostaje im nic innego jak stłumić głęboką potrzebę więzi z rodzicami i przyjąć wobec ich prób wychowawczych postawę buntowniczą.

W celu rozbudzenia ufności i rozwinięcia odpowiedniego obchodzenia się z emocjami dziecko musi czuć, że jest ważne. Jest to możliwe wyłącznie w ramach bezpiecznego, pełnego miłości związku z bliską osobą.

Każde dziecko przyswaja sobie ze szczególną łatwością wszystko to, co wywołuje w nim zachwyt. Ten zaś pojawia się tylko wtedy, gdy dana rzecz jest dla dziecka czymś nowym, kiedy je naprawdę zaciekawi i ma dla niego znaczenie.

Dzieci muszą czuć się w rodzinie bezwarunkowo akceptowane i lubiane; ich talenty muszą zostać zauważone. Próby nakłaniania dzieci do określonych zachowań za pomocą kar i nagród to nie wychowanie, lecz tresura.

Liczba powiązań międzykomórkowych w pniu mózgu nigdy nie będzie większa niż w okresie przed narodzeniem, a w obszarze płatów czołowych około szóstego miesiąca życia. Od tego momentu następuje rozwój wsteczny i zanikanie wszystkich „niepotrzebnych” połączeń, czyli tych, które nie były używane i stymulowane i w wyniku tego się nie utrwały. Dlatego maluchom od samego początku należy zapewnić środowisko bogate w bodźce

Dzieci to urodzeni odkrywcy, zaspokajanie ciekawości sprawia im ogromną radość. Nauka przychodzi najłatwiej wtedy, gdy same mogą decydować o tym, czego będą się uczyć. Robią to metodą prób i błędów, z każdym samodzielnie rozwiązany problemem rośnie ich odwaga do podejmowania kolejnych wyzwań. Jeśli mają obok siebie kogoś, kto razem z nimi cieszy się z osiągniętego sukcesu, rośnie ich wiara we własne siły i możliwość sprawienia radości drugiemu człowiekowi.

Dzieci przychodzą na świat z połączeniami w mózgu, które nie tylko idealnie odpowiadają potrzebom ich ciała, lecz także zostały ukształtowane przez reakcje ciała matki oraz działanie bodźców i wpływy środowiska, jakim była ona poddana. Dlatego każde dziecko jest istotą zupełnie wyjątkową, a jego mózg to twór o niepowtarzalnej strukturze. Noworodek posiada więc w momencie narodzin odpowiednie uwarunkowania, wskutek których w pewnych dziedzinach będzie osiągać lepsze wyniki, w innych może nieco gorsze. Nie wyjaśnia to jednak do końca pochodzenia tego, co zwykliśmy nazywać wrodzonym talentem.

Duże znaczenie dla dziecka mają te wszystkie przeżycia, które są wyjątkowo poruszające i wywołujące emocje, nie tylko te pozytywne, ale nieporównywalnie ważniejsze okazują się strategie, dzięki którym dziecko próbuje sobie z nimi radzić albo ich unikać.

Można powiedzieć, że każde dziecko jest wysoce utalentowane w niepowtarzalnym, tylko dla niego charakterystycznym znaczeniu i wchodzące w życie, ma przed sobą mnóstwo możliwości. Obfitość połączeń neuronalnych, z jaką człowiek przychodzi na świat, wciąż nie jest należycie doceniana. Wychowanie powinno polegać wyłącznie na zapewnieniu dziecku otoczenia umożliwiającego mu zbieranie doświadczeń, dzięki którym jak najwięcej istniejących w mózgu połączeń zostanie zachowanych. Musi to być środowisko, w którym odkrywanie, badanie i poznawanie otaczającej rzeczywistości przynosi dziecku radość.

Jedną z najdoskonalszych form nauczania jest wspólne czytanie lub opowiadanie bajek. Proces uczenia się jest bowiem najbardziej efektywny wtedy, gdy w mózgu dochodzi do aktywacji obszarów odpowiedzialnych za emocje i w efekcie do uwolnienia neuroprzekaźników sprzyjających powstawaniu nowych połączeń synaptycznych. Czynnikiem ułatwiającym wywołanie uczucia fascynacji jest odpowiednia atmosfera.

Dzieci, żeby wyrastać na silnych, pewnych siebie, rozumnych dorosłych i rozwijać swoje wrodzone talenty, muszą czuć się kochane i bezwarunkowo akceptowane. Potrzebują do tego wyzwań i obowiązków, w konfrontacji z którymi mogą dojrzewać i nabywać potrzebne w życiu umiejętności.

Psycholodzy zatrudnieni w przemyśle zabawkarskim doskonale wiedzą, jakie cechy charakteru należy postaciom z gier, żeby zadowolić niezaspokojone potrzeby dzieci i młodzieży.

Dzieci i młodzie z pragną mieć świadomość,
że w prawdziwym życiu są naprawdę do
czegoś potrzebni i że coś od nich zależy;
że ich kreatywność umożliwia nowe
rozwiązania, ich zaangażowanie pomaga
w realizacji interesujących pomysłów, ich
współpraca ma znaczenie dla innych.

Wiara we własne siły do późnej starości pozostaje najważniejszym źródłem energii w radzeniu sobie z niepewnością i lękiem. Aby ten rodzaj wiary mógł się rozwijać, dzieci i młodzież – ale również dorośli – muszą wystarczająco często samodzielnie stawiać czoła wyzwaniom, rozwiązywać życiowe problemy i poszukiwać wyjść z trudnych sytuacji. Nie mniej ważnym aspektem w procesie rodzenia się wiary w siebie jest również drugi człowiek, ktoś, kto poda rękę w trudnej chwili i pomoże nam na życiowych zakrętach., a także przekonanie, że istnieje coś, co nas w tym życiu trzyma i dodaje wewnętrznej siły.

Wielu rodzicom nie udaje się rozbudzić w dziecku poczucia, że jest kimś wyjątkowym. Często sami żyją pod presją i najzwyczajniej nie mają czasu na rozwinięcie głębszej relacji z dzieckiem, dlatego chcą jedynie, by robiło to, czego od niego wymagają. Dzieci z silną osobowością reagują na to oporem, stają się przekorne i odmawiają współpracy. Bezsilni wobec takiej postawy rodzice jeszcze bardziej na nie naciskają. W efekcie dzieci prędzej czy później rezygnują z własnych potrzeb i zamykają się w sobie. Z czasem zaczynają odczuwać frustrację i próbują ją odreagować, dręcząc na przykład słabszych od siebie.

Gdyby dzieci wyrastały w przekonaniu o własnej wyjątkowości i mogły doświadczać bezwarunkowej miłości, dzieciństwo nie byłoby jednym wielkim „konkurem najlepszych”. Wszystkie byłyby z siebie zadowolone, z radością rozwijałyby własne talenty, uczyłyby się tego, co je naprawdę interesuje, i brałyby czynny udział w życiu społecznym. Chętnie wypróbowowałyby i udoskonalały nabyte wcześniej umiejętności oraz rozwijały własne wizje.

Dzieci uczą się od dorosłych także sposobów myślenia i naszych życiowych postaw. Jeżeli osoba będąca dla dziecka wzorem do naśladowania traktuje innych przedmiotowo, dając słowem i czynem do zrozumienia, że przez życie trzeba przepychać się łokciami, przejmie ono te wartości i uzna je za własne. I to w stopniu większym, im silniej jest uzależnione od swojego mentora.

Każde dziecko musi otrzymywać od nas
potwierdzenie, że jest całkowicie
akceptowane i że „do czegoś się nadaje”.
Muszą wiedzieć, że wykorzystując swoje
talenty i umiejętności jest w stanie
dokonać wspólnie z innymi rzeczy ,
których osiągnięcie w pojedynkę nigdy nie
byłoby możliwe.

Miłość i wsparcie, jakie
otrzymujemy w dzieciństwie, to
fundament, na którym opiera
się całe przyszłe życie
człowieka.

The end...